GŁOS POMORSKI

Nr. 236 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 40 mk

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **750** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **825** mk. — pod opaskę w Polsce 1000 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 300 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilings. do Stanów Zjednoczonych 25 centimes. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, niedziela, dnia 8-go października 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.

Nowe trudności na Bliskim Wschodzie.

Nowe trudności.

Paryż. (Tel. własn.) Wiadomości nadeszłe z Mudanji przez Londyn nie oświetlają już tak pomyślnie widoków konferencji, jak dotychczas. Wiadomo tylko tyle, że gen. Harrington przedłożył gen. Ismit Baszy protokół, na który się poprzednio generałowie Państw Sprzymierzonych zgodzili. Co do treści tego dokumentu krążą najrozmaitsze pogłoski.

W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby Anglia zgodziła się na cofnięcie wojsk z linji Czanaku wzamian za wycofanie wojsk tureckich ze strefy neutralnej. Rząd angielski jest zdecydowany zatrzymać swoje wojska nad Dardanelami, których nie wycofał w znacznie cięższem położeniu, uważając tę sprawę nie tylko za rzecz prestige'u angielskiego, lecz wychodząc z założenia, że tylko takie stanowisko wymoże na Turkach zachowanie szacunku dla Anglji.

W ostatniej swojej depeszy oświadczył gen. Harrington, że po czwartkowym przebiegu konferencji pozostaje jeszcze wiele spraw do rozwiązania.

W informacjach udzielonych przez sekretarza Lloyd George'a przedstawicielom prasy powiedziano jest między innymi:

W czwartek znaleźli się generałowie Mocarstw Sprzymierzonych wobec różnych trudności. Przerwali tedy obrady, które mają być w obecności Greków dalej prowadzone. Obrady zostały odroczone do dnia dzisiejszego. Rząd angielski nie wie jaki obrót wzięły obrady i do chwili obecnej niema żadnych wskazówek na podstawie których możnaby sądzić że konferencja ma widoki zadawalającego zakończenia.

Pogłoski o marszu Turków na Konstantynopol.

Londyn, 7 października. Nadeszła tutaj wiadomość, że oddziały kawalerji tureckiej ukazały się w Ismidzie na brzegu morza Czarnego w odległości 65 klm. od Konstantynopola a mianowicie w strefie neutralnej. Wobec tego w angielskich kołach rządowych zapytują się, czy Kemal Basza ma zamiar maszerować wprost na stolicę Turcji. W tym wypadku przeniosłoby się starcie z nad Dardaneli nad Bosfor. W angielskich kołach rządowych panuje zgoda co do tego iż nie wolno zezwolić przed ukończeniem konferencji na naruszenie tego obszaru. Utrzymanie strefy neutralnej i wolność żeglugi w cieśninach to są dwie sprawy, w których rząd angielski ma opinję publiczną za sobą.

Wstrzymanie rokowań w Mudanji.

Leafield. (PAT.-Radjo). Generał Harrington otrzymał polecenie nie powracania do Mudanji dopóki gabinet nie zakomunikuje mu swego zdania oraz nie nadeśle instrukcji.

Leafield. (PAT. P. R.) W następstwie sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, odbędą się prawdopodobnie narady przedstawicieli państw sprzymierzonych z odnośnemi rzadami w sprawie stanowiska zajętego przez Turcję, poczem dopiero może być podjęta na nowo konferencja w Mudanji. Nie ulega wątpliwości, że nadzieja na pomyślne rozwiązanie problemu Bliskiego Wschodu została w Mudanji poważnie zachwiana.

Mobilizacja floty sowieckiej czarnomorskiej.

Wiedeń. (PAT.) „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Londynu: Według doniesień „Timesa", rząd sowiecki postanowił zmobilizować flotę czarnomorską.

Do byłych Hallerczyków!

Dnia 1 października odbyło się posiedzenie w Grudziądzu, na którem zorganizowano „Placówkę Hallerczyków" z byłych wojskowych armji Gen. Hallera.

Do „Placówki" przystąpiło 33 członków, którzy dla idei narodowej kulturalno-oświatowej staneli do wspólnej pracy tak, jak przed kilku laty, gdy chodziło o obronę całości i niepodległości ukochanej Ojczyzny. Na zew. Związku Hallerczyków ochoczo i solidarnie pośpieszyli na zebranie nietylko druhowie z Grudziądza lecz i z okolicy i chętnie ofiarowali się do wspólnej pracy. Jak kiedyś zbierali się ze wszystkich stron świata, aby złączyć się pod sztandarem Orła Białego i walczyć pod wodzą naszego ukochanego i ogólnie lubianego wodza gen. broni, Józefa Hallera, tak dziś zjechali się z różnych miast Pomorza, aby pracować dla idei narodowej, dla Polski! Stanęli, aby odnowić dawną swoją koleżeńskość, aby spoić jeszcze silniej dawne węzły przyjaźni, aby się przyczynić swoją solidarną praca do spokojnego rozwoju bronionej przez nich Ojczyzny.

Ci, którzy jeszcze nie wstąpili, niechai uczynią to na przyszłem zebraniu, aby nie było jednego w Grudziądzu, którby nie należał do „Placówki Hallerczyków". Tak jak dawniej do walki, tak dziś do wspólnej i spokojnej pracy nad odbudową kraju stanąć powinni wszyscy, aby pokazać jeszcze raz społeczeństwu swoją solidarność i jedność. A gdy nadejdzie chwila, że będziemy zorganizowani wszyscy jak jeden mąż, wówczas możemy śmiało powiedzieć: Tak się łączą Hallerczycy, gdy chodzi o czysto narodową pracę i tak powinni się łączyć wszyscy Polacy kochający całą duszą i sercem swoją Ojczyznę.

Członkiem „Placówki Hallerczyków" może być każdy Polak w posiadaniu pełni praw honorowych, z urodzenia chrześcijanin, sympatyzujący z celami i ideą „Placówki Związku Hallerczyków".

Sympatycy są proszeni również do wstępowania na członków, o ile chodzi im o pracę czysto narodowo-polską.

Wstępne i opłaty miesięczne do Tow. są minimalne, wobec czego każdy członek będzie mógł uiścić takowe z łatwością

Społeczeństwo prosimy o poparcie naszej placówki.

Za tymcz. Zarząd: J. P,

Wizyta floty rosyjskiej w portach bałtyckich.

Rewel. (Pat.) Przedstawiciel sowietów uprzedził rząd estoński o wizycie rosyjskiej floty w Rewlu oraz w innych portach państw bałtyckich. Wizyta ta ma podkreślić tendencje pokojowe Rosji.

Min. Narutowicz w Rewlu.

Ryga. (Pat.) Wczoraj przybył tutaj w przejeździe do Rewla polski minister spraw zagranicznych Narutowicz. W sobotę po południu minister Narutowicz udaje się w dalszą drogę do Rewla.

Generał Sikorski w Brukseli.

Bruksela, 6. 10. (Pat.-Havas) Generał Sikorski przybędzie tu w poniedziałek i będzie przyjęty przez ministra wojny i szefa sztabu generalnego.

Dymisja gabinetu czeskiego.

Praga, (Pat.) Czeskie biuro prasowe donosi: Dnia 7 po południu została zwołana rada ministrów, która postanowiła o dymisji rządu. Prezydent dr. Benesz udał się do Masaryka, któremu zakomunikował o podaniu się do dymisji gabinetu. Prezydent Masaryk przyjął dymisję gabinetu i prosił Benesza o podjęcie konferencji w celu utworzenia nowego rządu.

Waluta polska dla Górnego Śląska.

Katowice, (Pat.) Na posiedzeniu tymczasowej Rady Wojewódzkiej między innemi przyjęto wniosek konsula Kowalczyka w sprawie wprowadzenią na górnośląskiej części województwa śląskiego waluty polskiej i pragmatyki urzędniczej polskiej. Odnośne wydziały województwa mają opracować odpowiednie wnioski.

Hohenzollernowie jako publicyści.

Berlin. (Pat.) Były następca tronu zapowiadał ukazanie się dzieła pod tytułem: „Moje wspomnienia z czasów walki bohaterskiej Niemiec".

Podwyższenie taryfy kolejowej w Niemczech.

Berlin, 6. X. (PAT.) Wczoraj odbyła się w gmachu ministerstwa komunikacji konferencja stałej komisji państwowej rady kolejowej. Zaproponowane przez zarząd niemieckich kolei państwowych podwyższenie taryf kolejowych zostało przyjęte. Stosownie do tych uchwał podwyższone będą taryfy kolejowe od 15 października o 60 proc. z wyjątkiem opłat taryfowych na kartofle i owoce. Taryfa osobowa, która od 1 listopada podwyższoną będzie 100 proc. dozna od 1 grudnia dalszego podwyższenia o 50 proc. tak, że w grudniu oznaczać to będzie trzykrotne podwyższenie taryfy obowiązującej w październiku. Od 1 stycznia nastąpi dalsze podniesienie taryfy osobowej tak, że cena przejazdu III. i IV. klasą będzie 100 razy wyższa, aniżeli w czasie przedwojennym. Wniosek o pobieranie od obcokrajowców osobnych podatków kolejowych na kolejach niemieckich odrzucono.

Zaprzeczenie Stanów Zjednoczonych.

Londyn. (PAT.-Havas.) Jak komunikuje biuro Reutera, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie formalnie dementuje wiadomość, jaka się ukazała w prasie, jakoby oświadczył on, że w razie wojny angielsko-tureckiej Stany Zjednoczone staną u boku Anglji.

Akcja kawalerji tureckiej.

Londyn, 6. 10. (Pat.) Reuter donosi z Konstantynopola. Słchać, że pod Kandra w strefie neutralnej uzakała się kawalerja turecka.

Konferencja w Mudanji.

Konstantynopol, 6. 10. (Pat.-Havas) Ze źródeł francuskich podają, że wczoraj podjęto na nowo zerwaną konferencję w Mudanji.

Londyn, 6. 10. (Pat.-Reuter) Rada gabinetowa prowadziła dzisiaj w dalszym ciągu dyskusję w kwestji wschodniej. Osobistości zbliżone do kół urzędowych oświadczają, że sytuacja jest bardzo poważna. Lord Curzon wyjeżdża o godzinie 2 po południu do Paryża na konferencję z Poincarem.

Giełda.

Warszawa, 6. 10. (Pat.) Giełda zbożowo-towarowa: jęczmień poznański podług próby 19 800, pszenica małopolska franko wagon Warszawa 34 500, owies poznański jednolity 21 500, pszenica poznańska franco wagon Warszawa 35 000, pszenica kongresowa franko wagon Warszawa 39 750, mąka żytnia 50 proc. poznańska 32 800, pszenica zanieczyszczona podług próby franko skład sprzedającego 33 700.

Gdańsk, 7. X. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 22,00—22.50 dolary St. Zj. 2170—2200.***

Składkujmy na fundusz wyborczy!

Składki nadsyłać pod adresem: Gen. Sekretarjat Chrz. Nar. Str. Pracy Grudziadz, Groblowa 31.

Zasługi duchowieństwa polskiego wobec Polski i społeczeństwa polskiego. *)

I.

Zaciekły wróg Kościoła Chrystusowego, Voltaire, starał się podkopać powagę i znaczenie Kościoła za pomocą znanego już pogaństwu starożytnemu hasła: „Oczerniajcie ustawicznie, a zawsze coś pozostanie".

W wolnej Polsce wrogowie nauki Chrystusowej stosują to piekielne hasło z szczególną zaciekłością względem duchowieństwa polskiego. Ulubioną robotą różnych demagogów, t. j. uwodzicieli ludu, jest w dobie obecnej szkalowanie księży czy to w gazetach czy na wiecach lub też w pokątnych rozmowach. Odmawia się duchowieństwu polskiemu nietylko wszelkich zasług względem społeczeństwa polskiego, lecz przypisuje się im nadto różne niecne zamiary i czyny.

Sprawdza się zdanie Voltaire'a, iż z tego potoku kłamstw i oszczerstw zawsze coś utkwi w duszach ludu. Boć lud polski, z pośród którego przecież ogromna większość duchowieństwa pochodzi, zaczyna spoglądać z wzrastającą nieufnością na swych dotychczasowych kierowników duchowych, nietylko słucha oszczerstw, miotanych przez ludzi z pod ciemnej gwiazdy, lecz niejednokrotnie sam już wykrzykuje: Precz z księżmi.

Duchowieństwo polskie, które za czasów niewoli tak serdeczne utrzymywało stosunki z ludem polskim nie tylko w kościele, lecz w różnych dziedzinach pracy społeczno-narodowej, mogłoby z goryczą odsunąć się od niewdzięcznego i obałamuconego ludu, pocieszając się słowami Zbawiciela: „Nie jest uczeń nad mistrza. Jeżeli mnie prześladowali i was prześladować będą".

Lecz z drugiej strony, gdyby żydostwo oraz ich sojusznicy, masoni i socjaliści, i inni lewicowcy, zdołali na stałe poważnić lud i społeczeństwo polskie, dokonaliby z łatwością i reszty dzieła, tj. wydarliby wiarę samą z dusz ludu naszego. Boć znana to rzecz, kto straci zaufanie do głosicieli słowa Bożego, niebawem przestanie ufać i temuż słowu...

Przeto uważam, że nadeszła pora, aby przypomnieć to i owo z niedalekiej przyszłości, wskazać na zasługi duchowieństwa względem ludu polskiego. Oczywiście w krótkim referacie nie mogę ani w przybliżeniu podać całego materiału. Ograniczyć się też muszę do naszkicowania pracy duchowieństwa na terenie Wielkopolski i Pomorza.

DUSZPASTERSKA DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

Gdyby duchowieństwo polskie nie miało innych zasług, jak tylko sumienne wypełnianie swych obowiązków duszpasterskich w czasach niewoli, już temsamem zdobyłoby sobie zasługi niepośledni i prawo do wdzięczności ze strony społeczeństwa. Boć istota pracy duszpasterskiej polega na tem, aby człowieka zbliżyć do Boga, to znaczy, aby tego człowieka uczynić lepszym, szlachetniejszym zarówno jako jednostkę, członka rodziny i obywatela kraju.

Czy duchowieństwo polskie sprostało temu zadaniu? Sądzę, że poza niechlubnymi wyjątkami nie sprzeniewierzyło się swemu powołaniu. Nie potrzeba mi tu wcale rozpisywać się obszernie o działalności duszpasterskiej duchowieństwa. Wystarczy wskazać na owoce jego pracy w czasach niewoli. Lud nasz przetrwał zwycięsko ucisk, walki i pokusy z czasów niewoli, a to głównie dla tego, że trwał wiernie przy wierze ojców swoich. Głęboka religijność uchroniła nasz lud przed zatruwającymi duszę skutkami rządów zaborczych i sprawiła, że lud mimo wszystko pozostał w gruncie poczciwy, pracowity, pobożny — i polski.

Otóż chyba nikt nie chce twierdzić, że ta religijność ludu polskiego byłaby możliwa, gdyby duchowieństwo marnie wypełniało swe obowiązki duszpasterskie. Boć jaki pasterz, takie owieczki. Zresztą akta sądów i więzienia pruskie z czasów walki kulturnej i strejków szkolnych, dostateczne wystawiają świadectwo gorliwości duszpasterskiej i męstwu duchowieństwa polskiego.

Gdyby zatem duchowieństwo polskie było ograniczyło swą działalność do pracy ściśle kościelnej, społeczeństwo nie miałoby prawa odmawiać księżom zasług niespożytych. Ogół duchowieństwa jednakże poczuwał się nietylko do swych obowiązków ściśle kapłańskich, lecz wyszedł poza kościół i zakrystję, aby pełnić obowiązki obywatelskie, i to nie z nakazu, lecz z własnej wolnej woli, powodowanej miłością ojczyzny.

ZASŁUGI DUCHOWIEŃSTWA NA POLU OŚWIATY.

Agitatorzy lewicowi podnoszą niejednokrotnie zarzut, że Kościół z rozmysłem trzymał lud w ciemnocie. Nie wiedzieć, co tu bardziej podziwiać, czy czelność, czy złą wolę naszych demagogów. Toć wystarczy zajrzeć do pierwszego lepszego podręcznika aby się dowiedzieć, że początki szkolnictwa i oświaty pochodzą ze szkółek parafjalnych i klasztornych, a nawet, że najwyższe uczelnie, czyli uniwersytety stanowiły przez pewien czas monopol Kościoła katolickiego.

Duchowieństwo polskie pozostało wierne tym tradycjom w czasach niewoli. Jeden z pierwszych, który zabrał się do realizacji haseł oświatowych, był proboszcz parafji św. Wojciecha w Poznaniu, ks. Bażyński, który celem szerzenia oświaty ludowej, rozpoczął wydawnictwo tanich książek popularnych.

Gdy z czasem — pół wieku temu — powstała specjalna organizacja, mająca krzewić oświatę, Towarzystwo czytelni ludowych, księża rychło wzięli główny ciężar pracy oświatowej na swe barki. Na czele zarządu głównego stoją od dawna duchowni, prezesami komitetów powiatowych są również z nielicznemi wyjątkami, księża. Kto ciekawy, niech zajrzy do sprawozdań T. C. L., a przekona się, iż w składaniu funduszów żelaznych i legatów na cele oświatowe, duchowieństwo wybitny bierze udział.

Poza T. C. L. istnieje druga, starsza instytucja, która rozwijała akcję oświatową w celu specjalnym tworzenia z pośród zdolniejszych niezamożnych jednostek potrzebnej narodowi inteligencji oraz stanu średniego. Każdemu Polakowi wiadomo chyba, jakie są nieśmiertelne zasługi dzieła, utworzonego przez wielkiego lekarza obywatela, dr. Marcinkowskiego, — Towarzystwa Pomocy Naukowej. Wybitny udział duchowieństwa w tej organizacji jest chyba dostatecznie znany, że nie potrzebuje go dowodzić cyframi i faktami. Ciekawych, odsyłam do sprawozdań, drukowanych rok rocznie przez dyrekcję towarzystwa.

Lecz są w tej dziedzinie jeszcze specjalne zasługi duchowieństwa, o których nie ma i nie będzie żadnych urzędowych sprawozdań. Otóż księża parafjalni udzielali wielokrotnie i udzielają po dziś dzień na własną rękę pomocy naukowej chłopcom utalentowanym ubogich rodziców. Toć jeśli jest talent w dziecku, a nie ma środków na kształcenie, nie gdzie indziej z reguły pukają rodzice o radę i pomoc, jak do drzwi plebanji. A o ile jest talent, to pleban prawie zawsze znajduje sposoby i środki na dalsze kształcenie. Albo sam udziela bezpłatnej nauki, albo dopomaga materjalnie, albo wreszcie postara się o umieszczenie w konwikcie. A wszakże te konwikty, które setkom ubogich chłopców umożliwiły wyższe wykształcenie się, niczyją inną są zasługą, jak znowu tegoż duchowieństwa polskiego.

Dzięki nieuczciwości klasowej i ustawicznemu podjudzaniu do tej nienawiści przez agitatorów lewicowych, społeczeństwo doszło do tego stanu rozwydrzenia, samolubstwa i nienawiści, że niektórym jednostkom dola — niedola brata rodzonego staje się obojętna. Cóż to znaczy, powie niejeden z tego rodzaju pogan-samolubów, że w tej lub owej parafji ten lub ów ksiądz dopomógł dziecku niezamożnych rodziców do złożenia matury gimnazjalnej i ukończenia studjów uniwersyteckich. Przecież to nie jego własne dziecko, przeto księdzu nie policzy tego czynu ofiarnego za zasługę!

WALKA DUCHOWIEŃSTWA O WOLNOŚĆ I SWOBODĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Lecz takim panom może duchowieństwo wskazać na inne, pokrewne pole, z którego korzystały wszystkie dzieci szerokich warstw ludu polskiego. Mam tu na myśli walkę o język polski w szkole.

Niezbyt dawne to dzieje, mamy je chyba jeszcze wszyscy w pamięci. Wiadomo, że rząd pruski zniósł swego czasu naukę języka polskiego we wszystkich szkołach. Po długich pertraktacjach zrobił pozorne ustępstwo, że w niektórych oddziałach szkolnych nauka języka polskiego była dozwolona 2 razy w tygodniu pod warunkiem, że rodzice nadeślą pisemny wniosek w tej sprawie do rektorów odnośnych szkół. Chyba jeszcze ludowi polskiemu nie wyszło z pamięci, kto w tej sprawie czynił najwięcej zabiegów? Otóż księża nasi drukowali nietylko, przeważnie swoim kosztem, formularze do stawiania wniosków w sprawie nauki polskiego, lecz wypełniali je, nawoływali z ambon rodziców do podpisywania wniosków. A i o ten podpis trzeba było nieraz walczyć i gniewać się. Ostatecznie dzięki tym zabiegom duchowieństwa, dzieci polskie korzystały w szkołach z tych resztek nauki polskiego jakie rząd pruski pozostawił. — A gdzie język polski ze szkoły został zupełnie wyrugowany, tam znowu księża starali się zaradzić biedzie. Otóż zorganizowali poprostu z okazji nauki katechizmowej tajne lub jawne szkółki czytania i pisania polskiego. — Sypały się na niejednego kapłana z tego powodu kary pieniężne, czasem zagrożono więzieniem. Lecz księża nie ulękli się i uczyli dziatwę polską czytania i pisania w języku polskim. Nie rozgłaszało się tych spraw, bo były tajne, czasem tylko z okazji zatargu z władzami pruskiemi gazety czyniły jakie o tem wzmianki. Lecz mamy aż nadto świadków owej mozolnej i niebezpiecznej pracy ze strony duchowieństwa, tj. żyjące obecnie pokolenie młodsze. Aby wyczerpać temat o sprawach wychowawczych, warto wspomnieć o tem, iż w różnych parafjach, zwłaszcza miejskich, duchowieństwo organizowało dzieci w osobne bractwa, zbierało je w kościele co tydzień lub co miesiąc, aby uzupełnić to, czego szkoła lub dom rodzicielski nie dawały. Zakładano ponadto po parafjach biblioteczki dla dzieci, tworzono kasy dobrych oszczędności, urządzano wycieczki, a w niektórych miejscowościach, jak np. w Ostrowie, Pleszewie, Gostyniu, Ostrzeszowie, Koźminie, Poznaniu, tworzono na gruntach proboszczowskich osobne ogrody dla dzieci. — Było to połączone z rozmaitemi ofiarami materjalnemi ze strony duchowieństwa, nie wiele było w początkach zrozumienia i poparcia tych urządzeń, trzeba było pracować na tem polu w wiecznej obawie przed represjami rządu pruskiego, a nieraz walczyć nawet ze złą wolą lub przewrotnością niektórych jednostek własnego społeczeństwa.

Aby dać wyobrażenie, ile nieraz w tego rodzaju pracy niektórzy kapłani ponosili trudów, zgryzot i niewdzięczności, przytoczę jeden charakterystyczny przykład.

Przed kilkunastu laty ówczesny proboszcz parafji koźmińskiej, późniejszy ks. biskup Łukomski, założył na gruncie proboszczowskim ogród dla dzieci. Zdarzyło się, że jeden chłopiec zeskakując niezręcznie z przyrządu gimnastycznego, złamał sobie nogę. Ks. proboszcz posłał niezwłocznie na swój koszt po lekarza, który chłopcu nogę obandażował; tymczasem ojciec owego chłopca wzbronił lekarzowi wstępu do mieszkania, gdyż, jak się później okazało, chciał, aby chłopiec pozostał kaleką, natomiast wytoczył ks. proboszczowi proces o płacenie dożywotniej renty dla dziecka. Po takiem zdarzeniu niejeden kapłan mógłby stracić raz na zawsze ochotę do pracy nadobowiązkowej w interesie naszych warstw ludności. — Lecz o ile mi wiadomo, takie potworne wypadki nie zdołały w gorliwszych kapłanach przytłumić zapału do pracy oświatowej i wychowawczej. Ks. Łukomski np. powołany niebawem po wspomnianem zdarzeniu na godność kanonika katedralnego w Poznaniu, wykupił w pobliżu miasta folwark 300-morgowy, zamienił go w wielki park dla młodzieży i dzieci, by młodzieży miasta dać miejsce rozrywki i zabawy zdrowej a godziwej.

DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE W OBRONIE POLSKIEGO ROBOTNIKA.

Przejdźmy teraz na inne pole działalności duchowieństwa. Z chwilą, gdy wielki Papież Leon XIII wydał słynną encyklikę: „Rerum novarum", w której nawołuje narody chrześcijańskie do polepszenia doli warstw robotniczych, duchowieństwo polskie zabrało się do gorliwszej pracy społecznej okazano w Wielkopolsce, dlatego mianowicie, że ówczesny zarządca diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, ks. arcybiskup Stablewski, jako i następcy jego, bardzo byli przychylni pracy społecznej duchowieństwa.

Za inicjatywą i patronatem kapłanów zaczęły powstawać towarzystwa robotników polskich, które niezadługo złączyły się w potężny związek liczący przed wojną przeszło 37 000 członków. Łączono robotników nietylko celem niesienia oświaty i wyrabiania w nich poczucia solidarności, lecz udzielano w obrębie towarzystw pod niejednym względem skutecznej pomocy. Zakładano liczne biura porady prawnej, tworzono kasy pośmiertne, zasiłkowe, oraz oszczędności. Dalej: budowano domy ludowe, tworzono biblioteki, urządzano przedstawienia amatorskie itp. Przez pracę systematyczną, ideową, kierowaną z zarządem centralnego z księdzem sekretarzem jeneralnym na czele, robotnik polski, upośledzony i zapomniany dotychczas, nabrał pewności siebie, i począł rozumieć, że i on może być obywatelem kraju na równi z innymi stanami. — Tej zasługi uobywatelnienia robotnika polskiego nikt nie zdoła odebrać duchowieństwu polskiemu.

Z czasem powstało Zjednoczenie Zawodowe dla obrony interesów wyłącznie materjalnych robotnika polskiego. I tutaj duchowieństwo polskie nie odmówiło swej pomocy, zwłaszcza w pierwszych najtrudniejszych początkach. Może teraźniejsi kierownicy Zjednoczenia, tak wrogo usposobieni względem kleru polskiego, zechcą sobie przypomnieć, ile to życzliwości a czynnej pomocy zwłaszcza młodsze duchowieństwo okazywało sprawom organizacji zawodowej robotnika polskiego, jak niejedna filja byłaby się wprost rozpadła, gdyby nie ustawiczna zachęta miejscowego duszpasterza.

Gdy z czasem tysiączne rzesze robotników za chlebem do Niemiec wywędrowały, wielu księży i tam ich odwiedzało w celach duszpasterskich i społecznych. Znam księży, którzy swe wakacje przepędzali wśród kolonji robotników polskich w Berlinie, Hamburgu, Bremie, Saksonji, Nadrenji, Westfalji. A byłem niejednokrotnie świadkiem jak wychodźtwo witało księży z kraju ojczystego. Sadzano ich na fotelach umajonych, sale zdobiono kwiatami, dziewczęta w bieli witały wierszami, urządzano nieraz przyjęcia jakby biskupom w czasie wizytacji. — A dziś, co za niepojęta zmiana! Ciż robotnicy, wróciwszy z wychodźtwa do ojczyzn, mieszają z błotem tych samych księży, których tam na obczyźnie na rękach niemal nosili!

*) W Przewodniku Chrześcijańskiej Demokracji nr. 4 pojawił się artykuł pod powyższym nagłówkiem, który za zgodą redakcji podajemy dosłownie, wiedząc jak bardzo sprawy w obecnym czasie zwłaszcza wobec nieustających napaści krzykackich agitatorów jest na czasie. Czas naprawić krzywdę, którą szereg niepoczytelnych ludzi stale wyrządza naszemu duchowieństwu. Artykuł wyszedł jako specjalna odbitka nakładem Księgarni Społecznej w Poznaniu, ul. Skarbowa 12, cena egzemplarza 125 marek, dla celów przedwyborczych cena zniżona 90 marek.

Nauka, literatura i sztuka.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu.

W sprawie Szkoły Sztuk Pięknych, która w najbliższym czasie ma powstać w Grudziądzu, zwróciliśmy się po bliższe informacje do p. prof. Szczeblewskiego, jej organizatora i kierownika.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych będzie pierwszą tego rodzaju szkołą na Pomorzu. Będą do niej mogli uczęszczać uczniowie zwyczajni, którzy ukończyli conajmniej 16 lat życia i posiadają wykształcenie 4 niższych klas szkoły średniej ogólnokształcącej. W razie wybitnych zdolności artystycznych ucznia, posiadającego niższe wykształcenie konferencja nauczycielska może zadecydować o przyjęciu go w poczet uczni zwyczajnych. Statut szkoły przewiduje również drugi rodzaj uczni tj. uczni nadzwyczajnych.

Nauka odbywać się będzie systemem semestralnym. Przedmiotami jej będą: rysunki, malarstwo, rzeźba z natury i modelu, historja sztuki ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej oraz anatomja. Lekcje odbywać się będą w godzinach popołudniowych w salach „Muzeum" i Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Lipowej.

Z ukończenia szkoły uczniowie zwyczajni otrzymywać będą świadectwa.

Tak przedstawia się w głównych zarysach „Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych" w Grudziądzu. Potrzebę jej odczuwa od dawna społeczeństwo Pomorza, więc spodziewać się należy, że znajdzie ona poparcie. Będąc szkołą popołudniową, da możność również uczniom szkół średnich, posiadających zdolności malarskie lub rzeźbiarskie, do ich kształcenia, ma się rozumieć że za zgodą rodziców i przełożonych władz szkolnych.

W przyszłym tygodniu, jak nas informował prof. Szczeblewski ustalony zostanie rozkład godzin na najbliższy semestr, treść wykładów i zajęć oraz skład grona nauczycielskiego o czem powiadomimy niezwłocznie naszych Czytelników.

Socjalistyczny Związek Zaw. Rob. Roln. bierze od obszarników pieniądze!

Zarząd Główny Związku Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej wydał następującą odezwę:

Klasowy socjalistyczny Związek Zawod. Robotników Rolnych ogłosił szumną odezwę oskarżającą Skarbnika Chrześc. Związków Zawodowych Robotników Rolnych, zasłużonego działacza robotniczego ks. Albrechta o to, że ten zwrócił się do prezesa Związku Ziemian po ofiarę pieniężną na cele kulturalno-oświatowe robotników rolnych.

Zrobiono z tego aktu oskarżenie całego Chrześcijańskiego Związku o utrzymywanie się tegoż za pieniądze obszarników.

Ks. Albrecht wyjaśnił już w swym liście że w rozumieniu prawdziwie chrześcijańskiem **walka o poprawę bytu na gruncie ruchu zawodowego nie jest walką klas** i nie dąży do obalenia prawa własności, ale tylko do osiągnięcia sprawiedliwej płacy i słusznych warunków pracy.

Dlatego nie wyklucza bynajmniej tego, ażeby nie znalazły się jednostki szlachetniejsze z pośród posiadaczy, któreby z poczucia interesu nie osobistego, ale narodowego, z poczucia zrozumienia potrzeby istnienia silnego i rozumnego ruchu zawodowego, dla zdrowego układu stosunków społecznych, mogły popierać ruch ten zawodowy, a zwłaszcza jego kulturalno-oświatowe cele.

Do takich partjotów apelował ks. Albrecht.

Tymczasem okazało się z dokumentów, których część poniżej podajemy, że klasowy socjalistyczny związek rob. roln. nie tylko, że zwrócił się do ziemian o ofiarę pieniężną, ale i już otrzymał od niejakiego Zumbacha mk. 40 000 (czterdzieści tysięcy) i ofiary takie otrzymywał częściej jak widać z listu sekretarza i członka Zarządu Głównego klasowych zw. rob. rol. p. M. Nowickiego, zamieszczonego w „Robotniku" z dnia 22-go grudnia 1921 roku. Mamy więc do czynienia nietylko z czterdziestoma tysiącami, pobranemi od p. Zumbacha, ale i z innemi podobnemi ofiarami.

Jak się z tego czynu tłómaczą socjaliści?

Otóż p. Nowicki, jeden z przywódców klasowego związku rob. roln., tłómaczy branie pieniędzy przez przywódców klasowego związku od ziemian „karą" nakładaną na ziemian przez nich.

Tego tłomaczenia się wystarcza za prawdziwy akt oskarżenia socjalistycznego związku.

Pytamy, jakaż kara może zapaść na polubownem zebraniu ziemian i związku? Nie jest więc to „kara" ale **ofiara.**

Socjaliści, którzy nie uznają wpólnoty interesów rozmaitych warstw społecznych, dla których pojęcie religijnej jednoty nie istnieje, **ci socjaliści, którzy się mianują śmiertelnymi wrogami klas posiadających, — biorą pieniądze od swoich wrogów i nazywają to karą na tych wrogów przez nich nałożoną?**

Co to za potworność? Albo to jest zgnilizna moralna, **jeżeli bierze się pieniądze od tych, których chce się wywłaszczyć z ich posiadania, na rzecz związku, który stawia sobie między innemi za cel: właśnie wywłaszczenie** (uspołecznienie ziemi, produkcji i t. p.(**albo to jest wyraźna zdrada robotników.** Dodajmy do tego obrabianie przy tej okazji poddaństwa p. Zumbachowi, a otrzymamy obraz tej moralnej przewrotności, w której tonie związek, chowany na zasadach bezwzględnej walki klas.

Jawna zdrada robotników, albo przewrotność moralna również będzie zdradą interesów robotniczych oto jest nasz akt oskarżenia klasowego socjalistycznego Związku Zawodowego rob. roln.

Osądźcie tedy sami, kto jest na utrzymaniu obszarników?

A oto parę dokumentów:

Dokument Nr. 1. Umowa.

Niniejszem zatwierdza się, że dnia 14 września b. r. pomiędzy przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej a dzierżawcą maj. Ursynów gm. Wilanów, pow. warszawskiego, p. Eugenjuszem Zumbachem została zawarta umowa, na mocy której ośmiu pracowników p. Zumbacha otrzyma po dwadzieścia dwa tysiące pięćset marek za zaległe do 1 lipca należności, wobec czego pracownicy nie mieli (?) najmniejszej pretensji do p. Zumbacha, co do wynagrodzenia do dnia 1 lipca br. s

Prócz tego p. Zumbach wpłacił do kasy oddziału Warszawskiego związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej mk. 40 000.

Pieczęć: Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział Powiatowy w Warszawie. Przedstawiciele Związku: (—) Marjan Nowicki, (—) A. Lewandowski, (—) Fr. Bastek. Przedtawiciele Stron.: (—) Eugenjusz Zumbach.

Umowę powyższą zawierał nie jaki związkowiec prowincjonalny lub funkcjonarjusz zwykły, ale sekretarz i członek Zarządu Głównego Związku Klasowego Marjan Nowicki i redaktor socjalistycznej „Chłopskiej Niedoli" — naczelni przewodnicy czerwonych związków. (Nasz dopisek.)

Dokument Nr. 2. Wyjątek z listu p. M. Nowickiego:

„Główny Związek Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej zawsze będzie uważał, że obszarnik, który nie dotrzymuje umowy, winien złożyć na Związek pewną sumę tytułem kary. Bardzo często przedstawiciele nasi domagają się na Komisjach Rozjemczych lub przy polubownym załatwieniu sprawy obłożenia właściciela majątku grzywną na rzecz Związku co niejednokrotnie dało dobre rezultaty".

Dokument Nr. 3. Protokół II.

Protokół Inspekcji folwarku Ursynów p. Zumbacha dnia 22-go listopada 1921 r. Na zapytanie Inspektora Pracy delegatów służby pp. Pyśla Piotra i Łukasza Michalskiego, czy jest im wiadomem, że przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wzieli **na korzyść Związku z pensji robotniczych czterdzieści tysięcy marek, ostatni oświadczyli, że nie jest im to wiadome, natomiast podczas zawierania ugody instruktor Bastek zakomunikował im że p. Zumbach dał pewną kwotę na Związek za wyrobienie mu obywatelstwa polskiego.**

Ursynów, dn. 22 listopada 1921 r.

za niepiśmiennych Piotra Pyśla i Łukasza Michalskiego.

(—) Jan Mierzejewski, (—) Eugenjusz Zumbach.

Baczność robotniku rolny przed takimi fałszywymi apostołami doli waszej. Dość już tej czerwonej obłudy. Dość mamy tych ludzi, którzy mówiąc z wami plują na kościół, na ojczyznę, na wszystko co dobre, którzy łudzą was obietnicami dobrobytu, a w rzeczywistości sami na waszych plecach robią karjerę i pieniądze. Dość mamy tych obłudników, szerzących nienawiść w narodzie i cudzemi rękoma grzebiących rozpalone węgle.

Rozmaitości.

× **Zażydzenie Europy.** Pisma wiedeńskie podają następującą statystykę z roku 1922.

W Europie żyje obecnie 10 i pół miljona Żydów (czyli 2,3 procent ogółu ludności). W Rosji, która przed wojną posiadała najwięcej Żydów, bo około 6 i pół miljonów, największe zaszły zmiany. Obecnie we właściwej Rosji tj. bez Ukrainy i innych nowopowstałych państw kresowych pozostało ich ledwie 400 000.

Największą liczbę Żydów w Europie posiada obecnie Polska, a to 3 300 000, czyli 11 procent całej ludności.

Potem następuje Ukraina — gdzie jest 2 300 000.

W Rumunji z powodu aneksji Besarabii, Bukowiny i Siedmiogrodu ilość Żydów z ćwierć miljona przed wojną wzrosła na 300 000.

Białoruś, którą sowiety i pokój ryski uznały formalnie jako odrębną republikę liczy 750 000 Żydów.

Litwa kowieńska liczy 300 000 Żydów, tj. około 10 procent ludności.

Okrojona obecnie Austrja liczy 350 000 Żydów, z tego Wiedeń po nad 300 000, czyli 16,3 procent ogólnej liczby mieszkańców Wiednia. Tak tedy Wiedeń — po Warszawie — ma dziś najliczniejszą gminę żydowską.

Po Wiedniu przychodzi Budapeszt, który ma 212 000 Żydów, stanowiących jednak nie mniej jak 23 procent mieszkańców. Reszta Węgier liczy około 450 000 Żydów.

Czechosłowacja liczy tylko 360 000 Żydów. Z mocarstw wielkiej ententy Wielka Brytanja liczy 280 000 Żydów, zaś Francja 130 000, a Włochy tylko 40 000.

Z bałkańskich państw liczy Grecja 750 000 Żydów, ale z tego w Salonikach samych żyje 60 000. Stanowią zaś Żydzi w Salonikach niemniej jak 38 procent ogółu ludności.

Jugosławia ma 60 000 Żydów, zaś Turcja europejska tylko 50 000, a Bułgarja tyle, co Włochy, tj. 40 000.

× **Prześladowanie losu.** Podczas burzy, jaka szalała swego czasu nad okolicą Żywca w gminie Słotwiana koło Lipowej, uderzył piorun w zabudowania niejakiego Jakubca, gdzie mieścił się sklep kółka rolniczego i restauracja. Piorun wpadł oknem do kuchni, stąd przez drzwi dostał się do sklepu i po flaszkach stojących na lodzie prześlizgnął się w ziemię, nie zabijając nikogo z ludzi. Ponieważ jednak budynki były drewniane, w mgnieniu oka wszystko stanęło w płomieniach i spaliło się doszczętnie, wyrządzając przeszło 10-miljonowe szkody.

Ów Jakubiec już przed 4 laty stracił wszystko w pożarze wywołanym przez piorun, który wówczas zabił mu żonę i służącą i zniszczył cały majątek. Jakubiec po tym strasznym wypadku zaciągnął pożyczkę i zapoczął się odbudowywać. W roku bieżącym przyprowadził nareszcie majątek swój do porządku, kiedy nowy piorun zniszczył mu go doszczętnie.

Obecnie nieszczęśliwy człowiek pozostał zupełnym nędzarzem.

Precz z wyzyskującymi robotników Związkami Klasowymi!

Precz z czerwonymi klasowcami zniewierzającymi Kościół Katolicki i Ojczyznę!

Niech żyje chrześcijańsko-społeczny ruch robotniczy! — Niech żyją chrześcijańskie Związki Zawodowe Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej!

MAŁY FELJETON.

Bursztynowy interes w Poli-nezji.

Pan Napoleon Spryt-Sprycíński, wolny obywatel w wolnej rzeczy pospolitej poli-inezkiej, miał niepoślednie wprost szczęście (w życiu) kombinować różne i najrozmaitsze interesy, tak oficjalne jakoteż nie oficjalne, takie, o których się mówi wszędzie, a które przynoszą średni dochodzik średniego przemysłowca lub pomysłowca — i również takie interesy, o których się wprawdzie nie mówi publicznie ze względu na niebezpieczeństwo dostania się przynajmniej do „ciupy" — lecz które za to przynoszą 1 000 procent, czyściutkiego jak „bursztyn" zysku.

Dzięki tym nieoficjalnym interesom dorobił się p. Napcio już dość sporej fortunki w postaci dwóch jak twierdza „zdrowych" domów 3 piętrowych, w śródmieściu — a resztę w pomysłowy sposób zaoszczędzonych mareczek wpakował w dobrze wykalkulowany interes wytwórni marmoladowej, i to najsolidniejszej w Poli—nezji, wyrabiającej towar z prawdziwych owoców. — Dobre czasy zaczynały się coraz bardziej psuć — zarabiało się zaledwie marne 500 procent „czystego", — „pasek" dobrze naciągnięty rwać się począł gwałtownie, jak na komendę — „przyłapano psia-kość szmugielek z papierosami gdańskiemi", więc trzeba się było oglądnąć za lepszym, intratniejszym interesem.

Znowu więc łaskawa opatrzność czuwała nad szczęśliwym Napoleonem — bo oto zbliżać się poczęły wybory do parlamentu rzeczyposp. Pol—inezkiej.

Na ko zdawało się, co za interes zrobić można na wyborach. Głębiej jednak sięgnął p. Napcio Spryt-Sprycíński — niż każdy marny śmiertelnik — i tak zaczął rozumować kalkulując przytem zawzięcie: Naprzód zapytał się — „Czy można zarobić na wyborach? — Wyborcy nic nie dadzą, to pewne — ale kandydaci?

I nad tą kwestją zastanowił się p. Napcio poważnie, kalkulował, liczył... i za jakie 10 minut interes gotowy.

Wywnioskował: Jeżeli egzystują, prosperując kapitalnie, oficjalne i nieoficjalne biura i urzędy pośrednictwa pracy, czemu nie może prosperować interes pośrednictwa kandydatur na posłów.

Jasne jak słońce i logiczne jak „ma się rozumieć".

Wziął sobie do spółki pewnego „manufakturowca" z „mniejszości" i interes idzie jak po maśle.

Solidna ta spółka wynajęła dwa również solidne pokoje przy pryncypalnej ulicy i otworzyła biura pośrednictwa pod nazwą „nasza przyszłość" i interes ruszył z miejsca jak na „resorach.

Interesantów załatwia się krótko i pewnie. przychodzi sobie np. taki sobie obywatel, który gwałtownie chce kandydować (a jeszcze gwałtowniej chce zostać posłem) i następuje brzemienna w następstwa rozmowa.

— Więc to pan szanowny ma zamiar kandydować?

— Tak, mam zamiar i proszę pana o pewną pomoc...

— Przedtem poproszę o pewne dane...

— Proszę bardzo...

— Czy pan dobrodziej należy do jakiejś partji politycznej, do jakiego stronnictwa?

— Dotychczas nie...

— Bardzo dobrze... a wygląda pan jak zdecydowany zwolennik N. C.-meru.

— Niestety... ale mnie to ostatecznie wszystko jedno czy na prawo czy na lewo...

— A wobec tego umieścimy pana na liście N. C.-merowskiej.

— Głupstwo, szanowny panie, grunt żebym już wyszedł raz na tego posła... no i żeby to niedużo kosztowało.

— Rachuneczkiem panu w tej sekundzie służę (następuje błyskawiczne obliczenie) rachuneczek krótki i tani: przeforsowanie na listę odpowiednią 2 miljonki, przynajmniej 4 wiece wyborcze, na które muszę zangażować 2-ch dobrych i głośnych mówców prima klasa, bo od tego zależy przeforsowanie pana przy wyborach „500 000 mkp. — parę uzdolnionych, rutynowanych agitatorów, rozumie się koniecznie potrzebnych, 400 000 mkp.

— Bójże się pan Boga, toż to okropnie drogo!

— Przy tak poważnym interesie, szanowny panie, to faktycznie konkurencyjnie tanio...

— Co robić... co się dla ojczyzny ostatecznie nie robi — westchnął kandydat i łupnął na zadatek 300 dolarów.

— Nasz interes jest pewny pod gwarancją i jedyny w swoim rodzaju, panie pośle.

Po tych słowach w siódmym niebie kandydat zbladł jak niedoszły miesiąc w pełni i wywalił oczy w ekstazie jak nieboszczyk, któremu zapomniano zamknąć oczy — mówiąc:

— Panowie, wierzę w waszą solidność i nie pożałujecie, sypnę hojnie... do widzenia — i wypadł jak bomba do „taskiej-polanki" na mocnego z „papryką". Pan Spryt-Sprycíński zatarł ręce zamaszyście i powiedział: mądrej głowie dość parę set dolarów... a zresztą grunt bursztynowy interes i basta. —

* * *

Do biura pośrednictwa p. t. „Nasza przyszłość" wlazł gość bez kołnierzyka w butach po kolana a la Witos i pyta:

— A czy tu jest takie biuro.., co to kierują na posłów?

— Owszem, proszę siadać — co pan dobrodziej każę?

— Kazać to ja nie każę — ale bym tak chciał do sejmu — ponowie to niby ułatwiają...

— Owszem, nasze biuro nie tylko ułatwia, ale wprost stanowi o wyborze tego lub tamtego kandydata.

— Tak, słyszałem właśnie o tem: jednak ze mną są pewne trudności natury bardzo niemiłej i, jak mi powiadają moi z partji nie mogę kandydować.

— Proszę otwarcie i bez żenady.

— Bo to widzi pan oczerniono człowieka o kradzież, to bezczelność ze strony ludzi złych, to te nasze niesprawiedliwe sądy.

— Głupstwo, miał pan w sądzie zapewne małą rozprawkę i zwolnili pana od winy i kary.

— Właśnie że nie zwolnili i na 2 tygodnie zamknęli... i w tem właśnie sęk.

— Co za sęk, rzecz jasna jak słońce i do zrobienia.., jak prawdziwy bursztyn... za kradzież to się tak tylko mówi, lecz my wiemy o tem dobrze,, że pan dobrodziej nie byłby zdolny.

— Właśnie, te łajdackie intrygi...

— Niechno się pan łaskawy zbytnio nie przejmuje.., rzecz już załatwiona... w naszej firmie nie takie rzeczy się robi...

— Wdzięczny będę.., no i dam co się należy...

— Czy należy pan do jakiej partji?

— Do Cem. B. E-ru ale i tam mi już cholery przyjąć nie chcą...

— Niepotrzebna łaska, — już mam pana wpisanym na liście... „fachowców" ...i dobra!

— Jom „just" posłem fachowym — ja panom dam ile zechcecie — tylko trzymajcie mnie panowie na tej liście i przepchajcie do Warszawy.

— Rachunek to przyślemy — prosim o zadatek.

— Prosze 500 kawałków... resztę później.

* * *

Bursztynowy interes pana Spryt-Sprycińskiego i spółki — idzie jak po miodzie lepszego gatunku — pieniążki płyną wartkiem korytem — i proszę, kto tylko czuje natchnienie do spełnienia woli narodu, niechaj spieszy do firmy „nasza przyszłość", a z pewnością uszczęśliwi wszystkich zacnych obywateli rzeczypospolitej pol-inezkiej.

Niew-ski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Brygidy wdowy. Wschód słońca 6.13, zachód 5.21. Wschód księżyca 6.41, zach. 8.24

—** **Porządek nabożeństw w kościele garnizonowym:** W niedziele i święta o 9-tej nabożeństwo dla wojska, o 11,30 dla ludności cywilnej, w dnie powszednie msza św. o 7.30. Przez cały październik nabożeństwo różańcowe codziennie o 6,30 w niedziele o 4-tej. Ks. Łęga.

—** **Teatr Miejski:**

Sobota, 7. 10. br.: o godzinie 8 po raz trzeci „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela, 8. 10. br.: po raz pierwszy „Ożenić się nie mogę" komedja w 3 aktach Fredry.

Poniedziałek, 9. 10. br. Przedstawienie dla wojska „Ożenić się nie mogę".

—** **Z Teatru Miejskiego.** W sobotę po raz trzeci „Kościuszko pod Racławicami" przyjęty entuzjazmem na premjerze i wczorajszym przedstawieniu. Licznie zebrana publiczność owacyjnie witała postacie bohaterów. Gorący aplauz budzi wejście kosynierów, witanych frenetycznemi oklaskami. Zwracamy uwagę szanownym Czytelnikom, iż z powodu wyjazdu orkiestry na urlop następne przedstawienie „Kościuszki" dopiero 17 bm. się odbędzie i radzimy na dzisiejsze przedstawienie wczas zaopatrzyć się w bilety, by uniknąć tłoku przy kasie.

W niedzielę po raz pierwszy Aleks. hr. Fredry komedja w 3 aktach „Ożenić się nie mogę", w stylowych kostjumach z własnej pracowni, w nowych dekoracjach, pod reżyserskim kierunkiem p. Andrzejewskiego.

Komedja pełna humoru swojskiego i tej staropolskiej jędrności obiega stale wszystkie sceny.

Poniedziałkowe przedstawienie jest tylko dla wojska.

R. C.

—** **Ofiary.** Złożono 10 000 marek u nas w Ekspedycji przez p. J. K. zebrane na srebrnym weselu u pp. Nasieniewskich w Grucie, pow. grudziądzkim, jako ofiarę na ociemniałego żołnierza.

—** **Wieczór Mieczyńskiego**, zapowiedziany na dzisiaj (sobotę) ściągnąć winien do sal Hotelu Warszawskiego tłumy publiczności, która tym sposobem dać może wyraz uznania dla dzielnego reżysera i utalentowanego artysty, zaszczytnie zapisanego w pamięci z ostatniego sezonu.

—** **Helga i jazda śmierci Teksasjak'a"** wywołuje w kinie „Korso" wielkie zainteresowanie. Pierwsza serja, dramat z życia przymusowego małżeństwa, które się kończy tragicznie; jest doborowej jakości. „Jazda śmierci Teksasa" przedstawia nam życie z zachodu Ameryki. Pewnego Amerykanina, który żyje z pierwszą żoną szczęśliwie, zaczyna wreszcie prześladować zły los Traci on w walce z sąsiadami żonę i cały swój dobytek, wreszcie ratuje go przyjaciel i nasz bohater zostaje zwykłym cowboyem.

—** **Pożegnanie natury.** Jeszcze na chwilę tylko przyroda darzy nas pięknemi dniami. Czerwono-żółte liście spadają z drzew, a słońce je obsypuje swemi jaskrawemi, złocistemi promieniami. Raz po raz wicher trzęsie drzewami i zrzuca pozostałe liście jakoby jesień pozbyć się chciała wszystkiego co przypomina lato. Wszystko już przygotowuje się na zimę i tylko z żalem wspomina o minionych pięknych dniach. Lato nas opuściło. Wrony już tylko na polach i łanach pracują, zawsze głodne szukając pożywienia. Na ulicach miasta roji się od wróbli, ogłuszający sprawiających harmider.

Las liściasty smętny przedstawia widok.

Widok poprzez las jest wolny i tam, gdzie szumiało jeszcze krótko temu jakoby piękne fale zielonego morza, tam cisza teraz panuje. Tylko raz po raz odzywają się jakoby jękiem ogołocone z liści konary, jakoby żegnały się z latem, z jesienią.

Czarne i smętne leżą przed nami pola i łany. Tu i tam ukrywają je resztki wielkich deszczów, strugi i kałuże brudnej mętnej wody.

Gdy czasami słońce jeszcze raz mile spojrzy przez obłoki, to przechodzi naturę cichą drżenie wspomnień. Kukułka cichą muzyką arf eolskich napełnia cała naturę. Nikt nie wie, skąd pochodzą te niebieskie dźwięki. Nie każdy je słyszy, — tylko ten, kto prawdziwie kocha.. naturę.

—** **Z urzędu stanu cywilnego.** Zgony od dnia 30 września do 6 października br. zanotowano: Bernard Kwiatkowski 12 lat, Hulda Lenz, z domu Berg 53 lat, kuczer Franciszek Lewandowski, 39 lat, inwalida Jan Kowalski 74 lat, urzędnik magistratu Hermann Löbnau 52 lat, niezamężna Katarzyna Bielicka 19 lat, Wanda Weronika Szymańska 2 miesiące, stolarz Stanisław Czarnecki 32 lat, robotnik Tomasz Ciepłowski 34 lat, Rozalja Sadowska, z domu Raniszewska 30 lat. Z tych umarło na zap. płuc 4, samobójstwo 1, kurcze 1, zap. gardła 1, moczówka cukrowa 1, nieżyt nerek 1, puchlina mózgu 1.

Ślubów zawarto 6. Urodzeń płci męskiej: 19, płci żeńskiej: 9.

—** **Osobiste.** Na miejsce ustępującego p. Fredyka naczelnym sekretarzem powiatowym mianowany został dotychczasowy zasłużony sekr. pow. p. Tadeusz Ziółkowski

P. Z. zasłużył się dla sprawy polskiej szczególnie w organizacji straży ludowej O. W. P. za czasów niewoli niemieckiej, jak niemniej w późniejszej swej społecznej działalności. To też sfery zainteresowane z zadowoleniem i uznaniem przyjęły tę wiadomość, gdyż uważają nominację p. Z. chociaż częściową nagrodę za poniesione trudy i poświęcenie dla dobrej sprawy polskiej.

—** **Płaczący mówca na wiecu.** W czwartek, dnia 5 bm. miał się odbyć w Sierosławiu pow. świeckim wiec przedwyborczy N. P. R. Na nieszczęście owa partja wysłała mówcę, który w czasie rewolucji na drogach idących od młyna Tlenia czatował i ludziom jadącym z młyna zabierał mąkę. Tutejsza spokojna ludność poznała go, mimo to pozwoliła mu przemawiać, ale gdy rzpoczął wywodzić na księży i biskupów, poznała wilka w owczej skórze, i dalej owemu kwiatkowi nie dała przemawiać. Później jeden z obywateli przemówił krótko i treściwie, wskazując na bezczelność zarzutów mówcy. To widocznie skruszyło owego mówcę N. P. R. tak bardzo, że rozpoczął płakać. Świadek.

—** **Ile gotówki można zabrać do Gdańska?** W sprawie tej podawaliśmy do tej pory już kilka wyjaśnień według których, np. wolno zabrać ze sobą do Gdańska najwyżej 100 tysięcy marek polskich. Wiadomość ta podana za kilku pismami wielkopolskiemi, według oświadczenia pewnej osoby przybyłej z Gdańska jest mylna.

Przy rewizji w Tczewie władze celne konfiskują każdą sumę, o ile przekracza 20 000 marek polskich.

Ażeby nareszcie raz ustalić w powyższej sprawie dozwoloną kwotę pieniężną i nie narażać więcej obywateli polskich na poważne straty, szczegółowe wyjaśnienie odnośnych władz byłoby na miejscu.

—** **CHEŁMNO. (Zwolnienie od winy zamordowania swego dziecka. — Miljonowa kradzież.)** Kelnerka P. z Chełmna, która porodziła w sierpniu potajemnie dziecko, które następnie zakopała — o czem swego czasu pisaliśmy — skutkiem czego nastąpiło jej aresztowanie, ponieważ podejrzywano ją o zamordowanie dziecka, została wypuszczona na wolność. Obdukcja zwłok dziecka wykazała bowiem, że dziecko przyszło za wcześnie na świat i nie żyło.

Pani Marja Gołąbiewska, mieszkająca przy ulicy Horna nr. 7, wyjechała była w lipcu r. b. na dłuższy czas. Gdy obecnie powróciła do domu, zauważyła, że w czasie jej nieobecności skradziono z jej zamkniętego mieszkania, pierścionki, biżuterję i złoty zegarek ogólnej wartości 7 i pół miljona marek.

—** **WIĘCBORK. Samobójstwo. — Zażydzenie miasta).** Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił rybak Fryderyk Stench w Lubczy. St. miał od czasu wojny ranę w głowie, co było powodem samobójstwa.

Do naszego miasta napływa coraz więcej Żydów z innych dzielnic na miejsce wyprowadzających się tutejszych Żydów do Niemiec. Kompetentne władze nasze winny czuwać aby miasteczko nasze się coraz więcej nie zażydzało a nie wspierać tego napływu przez udzielenie pozwoleń na przewłaszczenie.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

Kawiarnia Król. Dwór

Codziennie od godz. 5-tej

KONCERT ARTYSTYCZNY

Przystępne ceny. (2952

Znakomite CIASTA i NAPOJE.

Winiarnia Król. Dwór

ZNAKOMITA KUCHNIA.

Pierwszorzędne wina. (3161

Urządzenie nowych

centralnych ogrzewalń

dostarczanie ciepłej wody. łazienki, kanalizacji i wodociągów, dostarczania wszelk ch potrzebnych części do powyższych urządzeń. oraz rozmaitych rur i łączników instalatorów i pomp a-rzy od $^{1}/_{4}$—2II, żelazne i cynkowane rury, glazurowane i kamionkowe od 50—400 m m części dla gorzalń i browarów, tokarki, transmysje, dzwony kościelne (stalowe), piece kaflelowe do ogrzewania węglem, łazienki, umywalki i ustępy tajnogowe i t. p. oraz wykonywanie wszelkich reperacji.

J. Ponicki, Grudziądz (Pom.)

Urządzenie centralnego ogrzewania, kanalizacji łazienek i wodociągów.

ul Lipowa 15.

Wróciłem!

Przyjmuję od 9 do 11 i od 4 do 6.

Dr. med. Zieliński

3786 Plac 23-go Stycznia 2 / 26.

Znawcy żądają wszędzie!

Przemysławkę — najlepsze wody kolońskie

Przemysławkę kwiatową

Extrait Róża Polska — dla pań

„ Handicap — dla panów

perfumy niezrównanej jakości

KREM i PUDER MIAFLOR

ściśle hygieniczne, nietłuszczące

Znane wyroby fabryki perfum i kosmetyków.

HENRYK ŻAX w POZNANIU

3196

Baczność! Baczność!

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i

szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło

kupuje i płaci ceny najwyższe.

Józef Skibiński 2133

właściciel Kabatek.

Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Dla odsprzedających!

Przy odbiorze większych ilości

PAPIEROSÓW: Sarmatia

Dubec M. Droste

i tabaki do palenia

Udzielam: 10% upustu

Cygara niżej cen fabrycznych.

Adolf Komossa

Specjalny interes towarów tabacznych

GRUDZIĄDZ, Plac 23 Stycznia nr. 25/26

Telefon 255. (3184

Potrzebna zaraz inteligentna

biuralistka

obeznana z książkowością, pisaniem na maszynie, możliwie z niemieckim. Uprasza się o składanie ofert w byłem biurze (3797

Campmann i S-ka, Plac 23-go Stycznia 2

Licytacja źrebiąt

wschodnio-pruskich.

Z polecenia Ministerstwa Rolnictwa sprzedawać będziemy drogą licytacji

w czwartek dnia 12 października b. r.

przed poł. o godz. 9-tej w Grudziądzu na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej około 180 źrebaków rewindykowanych z Niemiec (Wsch. Pr.)

Na wypadek nieukończenia licytacji dnia 12. X., ciąg dalszy 13-go października o godz. 9-tej przed południem.

W licytacji mają prawo brać udział tylko rolnicy z Pomorza, którzy przedstawią za świadczenie przez Starostwo o posiadaniu ziemi ew. dzierżawy rolnej. 3182

Źrebaki sprzedaje się tylko za gotówkę.

Pomorska Izba Rolnicza.

Najtaniej

Węgiel

drzewo, torf, cement, wapno

wagonowo i w małych ilościach z dostawą do domów poleca (3041A

Dom Handlowy Bracia Rosińscy

Telefon 81 Grudziądz Trynkowa 3a

Każdą ilość

ołowiu i cyny

kupuje i prosi o oferty

Drukarnia Pomorska

Grudziądz.

Natychmiast z mego składu w Tczewie dostarczam:

Smołę węglową

Papę dachową

Portlandcement

Papniaki

Franciszek Guttmann,

Tczew, Skarszewska 5a. (3179

2 duże lokale

z modnem urządzeniem w Bydgoszczy przy ulicy Mostowej i Placu teatralnym, zaraz lub później do oddania.

Reflektanci, mogący się wykazać poważną gotówką zechcą złożyć oferty pod „Lokale“ do Tow. Akc. „Reklama Polska“ w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 164: (3180

(2295

„FEMINA“

Długa 6 Długa 6

poleca w dużym wyborze

najmodniejsze kapelusze i futra

Przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i odnawianie w zakres mod. i kuśnierstwa wchodzące.

Wykonanie sumienne szybkie eleganckie i tanie. Sprzedaż hurtowa kapeluszy filcowych

Żarówki

automobilowe

poleca (3102

po cenach fabrycznych

WIELKOPOLSKA CENTRALA ŻARÓWEK

W. Tomaszewski i Ska Poznań

ulica Fr. Ratajczaka 36. Telefon nr. 15-86.

Starą, zużytą

BIELIZNĘ

i szmaty do czyszczenia

kupuje w każdej ilości

Drukarnia Pomorska

Grudziądz, Groblowa 27/29.

KINO KORSO KINO

Dwa pierwszorzędne numera sezonu!

Zawiedzona (Hela)

w roli głównej Wanda Treumann

Wzruszający dramat w 4 akt. Pozatem

Śmiertelna Jazda Texas Jaka

Amer. dram w 4 akt. z życia cowboyów

W sobotę 7 b m o godz. 4 tej

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Cierpiącym na

Reumatyzm ✦ Podagrę ✦ Newralgję

polecamy

Balsam Mentolowy

Pomerania

(Balsam uśmierzający)

Oddawna wypróbowany, przez lekarzy polecany środek przeciw reumatyzmowi, dolegliwościom podagrycznym i newralgji.

Zwracamy uwagę na markę „POMERANIA“

Pomorskie Towarzystwo Przemysłu Chemicznego „Pomerania“. Grudziądz.

30 MURARZY

do budowy nowego kościoła w Tarpnie natychmiast poszukiwani. Zgłaszać się Staszyca 7 lub ul. Dworcowa 13 (piła)

3170

Instytut dentystyczny

Al. Brandes & Jan Truś

3820 Józefa Wybickiego 6/8 (dawniej Kwidzyńska)

Godziny przyjęć dziennie od 9—1 przedpołudniem i 3—6 popołudniu.

MASZYNY ROLNICZE

jak sieczkarnie, kieraty, młocarnie, siewniki, młynki do czyszczenia zboża, wozy i t. d.

wyrabia i dostarcza w krótkim czasie po niskich cenach

E. Drewitz, T. z o. por. Toruń

fabryka maszyn rolniczych

Na Kongresówkę i Małopolskę:

Potęga S. A. Kraków Basztowa 9

3084A

Najpoorczywszy (2334A

ból głowy i migrenę

usuwają proszki z kogutkiem

MIGREONO NERWOSIN“

przedają wszystkie apteki i drogerje.

HURT. Umbreit & Co. Poznan

Sprzedaże

3 kanapy narożnikowe

3 długie stoły

nadające się dla hotelu lub restauracji jako

różne inne meble

na sprzedaż. (3811

Rynek 15.

Palto 3807 męskie, zimowe na jedwabnej podszewce na szczupł. mężczyznę do sprzed. Sobieskiego 13/II. na pr.

Sprzedam 400 ctr. pastewnych (3805

buraków

Głazik, Michale,

p. w. Grudziądz.

Pies owczarski

czystej rasy (suka) czujny i ostry, na sprzedaż. Moniuszki 6 b, parter na prawo. 3806

Łódka motorowa

motocykl

małe auto

bez opon

na sprzedaż. 3812

Poser, Klasztorna 3.

Bardzo dobre

Futro

jest korzystnie do nabycia. Lipowa 102, I piętro na prawo. (3808

Posady

Nadmłynarz

pierwszorzędna siła oraz

kilku młynarzy

mogą się zgłosić

MŁYNY BYDGOSKIE

Swoboda, Poniecki i Ska

Bydgoszcz. (3183

Poszukuje się od zaraz

ekspedjentki

z branży szewskiej (3185

Salon Obuwia

Vetter, Długa 9.

Poszukuję dzielnego

nauczyciela

który mógłby udzielać lekcji matematyki w zakresie 6 kl. gimnazjum. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 3801.

Krawcowa przyjmuje do szycia **płaszcze kostjumy i suknie** podług najnowszych żurnali jak również ubranka dziecinne i bieliznę. **Kraśnicka**, Koszarowa 20. w podw. lewa oficyna 1 p. (3809

Znaleziono

Znalazła się (3800

biała koza

Odebrać ją można za zwrotem kosztów. Nadgorna 46, parter l.

Unieważniam

zagubiony dokument (Tymczasowe zaświadczenie demobilizacji) wystaw. przez Komp. zap. sanit. Nr. IV w Łodzi na nazwisko Zieliński Eugenjusz r. 1900 obecnie zamieszkały w Michalu powiat Świecie. 3803

Kupna

25 krów

młodych i wysokodojnych

kupię natychmiast

Zgłosz. do Głosu Pom. z podan. ilości i ceny pod nr. 3772.

Poszukuje się kupna

piór na pościel

Zgłoszenie z podaniem ceny pod nr. 5604 do Głosu Pomorskiego.

Śliwki, orzechy jabłka

kupuje każdą ilość i płaci wysokie ceny

Skład cygar,

Józefa Wybickiego 23. Telefon 7.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 3147a

Wytwórni Nici

Grudziądz,

Pl. 23 Stycznia 7, I p.

Różne

Ogłoszenie.

3796 Sprzedam

2 mundury i 3 pary spodni

prawie nowych wszystko wojskowe, oficerskie z powodu ciasnego zszycia. Wojskowym dużą zniżkę. Wiadomości Forteczna 23, I piętro. Od 2-iej do 4-tej.

Przedzierżawię!!

6 mórg na nizinach wtem 60 drzewek owocowych, stodołę, stajnię chlewiki i dom o 6-ciu pokojach do 1924 roku. Krestencja żywy i martwy inwentarz musi być odkupiony. **Langner** wieś Michale zaraz przy moście, pocz. Grudziądz, p. Świecie. (3798

3778 **Skrzynie**

używane, lecz dobre i mocne poleca

Wł. Kulerski,

Grudz. Pańska 19

Drukarnia księg., skład papieru i wyrób pieczątek gum.

SUCHOTY

oraz wszelkie choroby

piersiowe

2335 a leczy

„Balsam Thiocolan Age.“

Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i drogerje. Hurt Umbreit Co., Poznan.

Przyjmuję pranie

poza domem. Rybacka 28, II wejście. part. l.

Wróciłem 3755

i przyjmuję od 8-9, 12-1, 3-5

Dr. Maj

Lipowa 1, I. piętro

Telefon 256.

lekarz zakładu dla niemowląt

Prasy ekscentryczne

wiertarki

prasy wrzecionowe

stance do dziurkowania

heblarki (chapping)

płyty blacharskie

bębenki do czyszczenia odlewów 3070

Śrubsztaki

poleca

Erich Schmalz,

Grudziądz, Młyńska 26.